

Od: [REDAKTOWANE]
Wysłano: 11 czerwca 2021 09:37
Do: Sekretariat Urzędu Gminy Reńska Wieś
Temat: Wniosek do Zarządu UG.Reńska Wieś.



[REDAKTOWANE]
b.zły sygnał – zasięg i rozmowa często bywa niemożliwa)

(W domu komórka miewa

11.06.2021r. Do Rady, Wójta i całego Zarządu Gminy Reńska Wieś. Wniosek

Proponuję, wnioskuję i proszę o zaprzestanie wypłacania diet Radnym, niejako w nagrodę za wyłącznie wszelkie posiedzenia Radnych na Sali obrad w UG.

UZASADNIENIE WNIOSKU.

Radny winien otrzymywać miesięczną dietę co najmniej w obecnej wysokości, lub większej. Jako fundusz pomocny w kontaktach ze swoimi „domami” i ich mieszkańcami w wyznaczonym swoim rejonie, oraz innymi osobami.

Ale tylko głównie na swoją całą działalność w terenie i na koszty tej działalności, a nie wyłącznie za obecność na Sali obrad (*Obecnie jak Radny nie zaliczy tej obecności, nie dostanie pieniędzy na wspomóżenie prawdziwej pracy i działalności społecznej w terenie*)

Na Sali obrad, po kilka razy w miesiącu, gdzie przeważnie jest najmniej potrzebny i społecznie przydatny, bezproduktywnie marnuje swój czas, nasze pieniądze i głównie tylko przeszkadza w płynnej pracy UG. Angażując również bezproduktywnie Wójta i najważniejszych, najwyższej płatnych pracowników UG.

Wspólnie z nimi uprawiając odgrywanie „teatru absurdu” na najpoważniejszej sali obrad w naszej gminie i niestety aż kilka razy w miesiącu.

Trzonem i podstawą owych nasiadówek jest głównie aktorstwo i mistyfikacja, pozoracja niby bardzo ważnej, niezbędnej i jeszcze bardziej „owocnej, ciężkiej pracy społecznej” Radnego. Czyli teatralno kabaretowe oszustwo nas mieszkańców i wyborców. Prawdziwie owocne i przydatne obrady zajmują nikły procent obecnie poświęcanego czasu na te wszystkie bezproduktywne, teatralne salonowe nasiadówki.

Owe „oszustwo” wyraźnie sugeruje mieszkańcom gminy że wszystkie uchwały, czyli podstawowe i najważniejsze narzędzia kierowania i rządzenia gminą, budują, tworzą, konstruują i redagują Radni.

Faktycznie to nic bardziej mylnego. Wszak owa praca wymaga wysoko kwalifikowanych i najwyżej płatnych (*znacznie ponad 100.000 zł rocznie*) specjalistów i fachowców, a nie ludzi z przypadku, przeważnie „darmowych pracowników Wójta”, bo za 5000 rocznie, zadeklarowanych niby społeczników.

Owa praca – rządzenie gminą, wymaga wspomnianej wysokiej zapłaty z gminnego budżetu, za należyte rządzenie i kierowanie gminą. Łącznie z innymi czynnościami, wydajemy na to około 3-4 miliony rocznie, a nie wstydliwie „nędzne” 70.000zł. wypłacane Radnym jako diety nie wiadomo za co. Bo za jednorazowy dojazd do UG to mocno za dużo, a na wynagrodzenie za odgrywany niby „ogrom pracy” kierowania gminą, ze wszystkimi szczegółami tej działalności, to 10-20 razy za mało, gdyby to była prawda, a nie teatr. Jest to akurat, lub za mało, ale tylko jako skromna rekompensata głównie za deklarowaną działalność w terenie, za różnorakie formy kontaktów głównie ze swoimi pięciuset wyborcami, a nie wyłącznie tylko za ustawiczne, bezsensowne, salonowe nasiadówki, grupowe kontakty jedynie z Wójtem i UG, a nie ze swoimi 500- wyborcami.

Na podstawie naszej marnej Gminnej Informacji Publicznej(GIP) i własnych skromnych doświadczeń, uważam że nasz UG pod kierownictwem obu Wójtów, pracował i nadal pracuje dobrze, lub bardzo dobrze, jak twierdzi wielu fanów obecnej i minionej władzy gminnej. Choć słyszę też głosy mocno krytyczne, których niestety sprawdzić nie bardzo mogę.

Jedynie największe zło które osobiście, samodzielnie i od 8 lat wyraźnie dostrzegam, to obecna „niby informacja” Gminna. Bardzo okrojona, nie codzienna, sporadyczna, nie pełna, mocno wybiórcza, głównie samochwalczo - pozytywna i w efekcie skrajnie nie skuteczna.

Wójt w Internecie skwapliwie informuje tylko o tym, o czym chce informować głównie dla swojej chwały i o tym o czym musi informować aby nadal być Wójtem. Cała wielokrotnie większa reszta ogromnej, codziennej wiedzy o gminie jest skwapliwie i sprytnie ukrywana. Umieszczana, rozrzucana po całej księgowości, po naszym internecie w „miejscach”, w papierach i na stronach praktycznie nie dostępnych, poukrywanych, nie osiągalnych dla przeciętnego mieszkańca. Lub jako nie wygodne fakty i wiedza w ogóle jest tłamszona, niszczone, odrzucane, ukrywana jako nie była, jak by nigdy nie zaistniała. Dotyczy to szczególnie krytyki i większości pomysłów, racjonalizatorskich wniosków społecznych, różnych propozycji, dla polepszenia życia w gminie. Utajniane, odrzucane są najważniejsze codzienne wydarzenia w gminie i utajnia się wszelką krytykę zarządu Gminy, oraz zgłaszane wnioski obywatelskie. Czym sprowadza się do zera i uniemożliwia się nam mieszkańcom jakąkolwiek działalność społeczną w najważniejszym kierunku. Czyli w organizowaniu życia w gminie i gospodarowaniu gminną kasą. Codziennymi wydatkami, decyzjami, kreowaniu wszelkich ważniejszych zaszłości, planów, pomysłów, również unikania niepowodzeń.

W codziennym szczegółowym zarządzaniu i dysponowaniu naszymi 40 milionami rocznie, lub obecnie może już znacznie większą kwotą. Obecna, pozorowana, wręcz oszukańcza GIP, to najlepszy sposób na praktyczne zero wspomnianej działalności społecznej, która ma miejsce chyba od zawsze, a na pewno od 2014r. *(nie licząc mojej krytyki i licznych wniosków, które wydają się być niezauważalne i skwapliwie utajniane przed całą społecznością gminy, przed wszystkimi mieszkańcami. Możliwe że krytykują też i inni, ale o tym nikt nigdy się nie dowie. Zarząd gminy już dobrze tego zawsze przypilnuje.)*

Ta pozoracja należytego informowania trwa nadal. Przybywa inteligentnie sprytnych i skutecznie oszukańczych sposobów, pozorów serwowania nam mieszkańcom „wreszcie wspaniałej” poprawy naszej GIP.

Wspaniałe estetycznie kwartalniki, nasze ozdobne „Reńskie Wieści” to raczej piękna samo promocja naszego Wójta. Bardzo daleka od należytej codziennej GIP na stronach internetowych. Choć ostatni numer „Wieści” uważam za wyraźnie najlepszy jako kwartalnik.

Jednak prawdziwa GIP to codzienna, bieżąca wiedza umieszczana w Internecie, o najważniejszych wydarzeniach i najważniejszej działalności całego UG. O codziennych planach, zamiarach, wydarzeniach, realizacjach, wydatkach, zyskach, powodzeniach i niepowodzeniach, o sukcesach i porażkach.

Przy należytej GIP, wielokrotnie wspomniane „kabaretowe teatry sesyjne, komisyjne, zbiorowe wizje lokalne itp.” oraz inne anty rozsądkowe, dezinformacyjne zło, nie miało by prawa istnienia. Już sam wstyd przed wyborcami, przed najbliższymi sąsiadami, znajomymi z wioski, z gminy, nie pozwolił by Radnym na obecne sprytnie ukrywane „teatralnego oszustwa” salonowych nasiadówek. Na staranne ukrywanie sporadycznej, chyba jedynej w gminie konstruktywnej krytyki działania władz gminnych. Na ukrywanie przed społeczeństwem oficjalnych i chyba jedynek w gminie, moich wielu racjonalizatorskich wniosków, proponowanych w najlepszej wierze. Może by też wreszcie słuszny wstyd, jako wynik pełnej jawności rządzenia, skłonił również i Radnych do jakichś pomysłów, wniosków, propozycji ulepszenia życia w gminie, a nie tylko utracania, odrzucania, ukrywania, nie zauważania moich wielu próśb, wniosków, projektów i pomysłów, poprawy życia w gminie.

W tym względzie nikt z obecnej Rady nigdy niczego ważniejszego nie wnioskował, nie proponował, nie krytykował, nie zgłaszał publicznie, lub może nasza GIP celowo takie zgłoszenia przemilcza i ukrywa?

Ja potrzebowałem aż 5 lat, w tym czasie „zaliczenia” ponad 50 sesji, komisji i innych posiedzeń naszych Rad, aby wreszcie zauważyć wspomniane „oszustwa”, teatry i kabaretowe absurdy, pompatyczne, efekciarskie pozoracje wielkiej przydatnej i owocnej pracy społecznej dziejące się w naszej gminie. Prawie każde posiedzenie naszej Rady przypomina odwieczne powiedzenie „góra urodziła mysz”.

Podobnie jest z jawnością rządzenia gminą. Skwapliwe powoływanie się Wójtów i Radnych na wcześniejsze protokoły, i obecne nagrania- filmy z każdej sesji, jako na pełną jawność rządzenia gminą. Uważam za perfidię i nieuczciwość gminnej władzy.

Perfidię wymagającą od mieszkańców ogromnych poświęceń dla zdobywania tej niby wiedzy o gminie. Której zdobywanie przypomina siedzenie na szczybatym nocniku. Która to wiedza i tak zawsze musi być przestarzała, opóźniona nawet o 30 dni lub więcej i dalece nie pełna, fragmentaryczna. Oraz pomija prawdziwą krytykę i wiele innych przydatnych, codziennych nowości, bieżącej informacji, zdarzeń, planów, realizacji, wydatków itp.

Obecne filmowanie, podobnie jak wcześniejsze protokoły są skrajnie nudne, nie ciekawe i mało skutecznie informujące.

Najciekawsze, najwartościowsze i najważniejsze w każdej sesji bywa 10-15 minutowe sprawozdanie Wójta z minionego miesiąca. Jest to jednak zaprzeczenie codziennej, bieżącej i należytej GIP.

W codziennej informacji Wójt tylko informuje z kim i kiedy się spotyka, ale skwapliwie pomija najważniejsze. Czyli cel i efekty spotkania, wizyty, wyjazdu, jakie sprawy, plany, problemy, zagadnienia itp. będą, lub były omawiane, poruszane, sygnalizowane. Jednocześnie Wójt stale wprowadza w błąd zainteresowanych i ciekawych mieszkańców. Umieszczając zachętę „czytaj dalej, więcej” itp. A po kliknięciu w tą zachętę zawsze jest puste pole bez żadnej dalszej, obiecywanej, należytej większej treści, zawartości.

Słowem prawdziwa największa i chyba jedyna aktywność naszych Radnych, to tylko ustawiczne posiedzenia, różne sesje, komisje, wizje terenowe itp. wspólne „nasiadówki” na salonach UG.

Natomiast pracy Radnych w terenie, Ja i wielu innych mieszkańców w ogóle nie dostrzegamy.

W efekcie 90% czasu posiedzeń Rady, dokumentowanie dziejących się tam bzdur, to raczej szkodnictwo społeczne, marnowanie wspólnego czasu, społecznych pieniędzy, ogłupianie i oszukiwanie mieszkańców, pozoracja wielkiej przydatności społecznej naszych Radnych. To górnolotna, pompatyczno-efekciarska zabawa w naśladowanie najważniejszych parlamentów świata. Zamiast normalnej codziennej, jakby mimochodem kontroli jakości pracy Wójta i UG, w najbliższym swoim terenie Radnego i wskazywanie Wójtowi zasadniczych kierunków i sposobów działania w rządzeniu Gminą. Rada prawie wyłącznie i bezproduktywnie przesiaduje na salonach i bezmyślnie, bezkrytycznie poddaje się cudzym dyspozycjom. Prawdopodobnie Wójta, może Przewodniczącego, lub pokrętnie wymuszonym przez Nich, niby własnym przegłosowanym decyzjom. Żaden Radny nie może być przez nikogo kierowanym, oprócz swoich wyborców.

Płacenie diety tylko za narzucane „salonowe nasiadówki”, jest wymuszaniem, ukierunkowywaniem, gwałceniem woli Radnego.

Jest to deprawacja Radnych, wodzenie Ich za nos, drwiny z rozsądku, z podstawowych celów i zadań wspaniałej idei gminnych samorządów. Idei która jednak nie pomyślała o najważniejszym warunku, podstawowym wymogu dla Wójtów. O należyтым, pełnym, rzetelnym, bieżącym, codziennym, prawdziwym i **skutecznym** informowaniu wszystkich mieszkańców, o codziennych ważniejszych zaszłościach w gminie i wiosce. O dokładnym, każdorazowym

wyjaśnieniu w jakim celu, w jakiej ważnej nadzwyczajnej sprawie, z czyjego polecenia, cała Rada się zbierała i co konkretnego zrobiła, ustanowiła, poprawiła, jakie nowe dobro wprowadziła, jakie zło wypleniła itp. Słowem co zrobiła, czego dokonała na gminnych salonach, za nasze wspólne 70-100 tysięcy zł. rocznie. Bo na pewno to nie jest wyrównanie kosztów na skuteczne kontakty Radnych z mieszkańcami, których to kontaktów chyba nikt nie doświadczył, albo bardzo niewielu. Ani też zwrot kosztów za nadzór nad rzeczywistą działalnością Wójta w terenie. Którą prawdziwie można poznać prawie wyłącznie w terenie i wśród mieszkańców gminy, a nie tylko na gminnych salonach, jak to dzieje się obecnie.

Nie dość tych salonowych zamiłowań naszej Rady, szczególnie obecna jest prawie cała Niemiecka i podległa Wójtowi jako Mniejszość Niemiecka. Ten stan w założeniach rokował nam jak najlepiej, bowiem wydawało się że wspaniała Niemiecka gospodarność, zawitała do nas w pełni i bez przeszkód. Niestety zamiast tego, Niemiecka Rada na gminnych salonach robi z siebie posłusznego wasala podległego swojemu Niemieckiemu Wodzowi. Zamiast z Niemiecką obowiązkowością, dokładnością, skutecznością i sumiennością, przykładowo, widocznie i odczuwalnie korzystnie działać w terenie wśród swoich mieszkańców, wyborców, podopiecznych. Zamiast ulepszać nasze życie na wspaniałe Niemieckie wzory. Zamiast sterować Wójttem w najbardziej rażących zaniedbaniach. Bezmyślnie i potulnie dostarcza Wójtowi siebie jako czternastu dodatkowych, posłusznym pracowników, wyłącznie wygodnych, pożądanym „potakiwaczy”. Pracowników prawie darmowych, bo opłacanych po wspomniane około 5000zł rocznie, a Przewodniczącą 12.000zł. za przypilnowanie całej grupy grupy, w idealnej Niemieckiej wzorowej dyscyplinie. Za wspólne służalcze, bezkrytyczne, bezwolne potakiwanie, oddanie się służbie swojemu Wodzowi - Wójtowi, zamiast społeczeństwu.

Ten obecny deprawujący każdego Radnego system wypłacania diet Radnym, powoduje że praktycznie to Wójt kieruje „pracą i działalnością” Rady, a nie odwrotnie. Obecnie to chyba Wójt wyraźnie wytycza Radnym co, gdzie, kiedy i jak winni działać, co i jak robić, jakie wykonywać obowiązki itp. A nie odwrotnie – Rada Wójtowi.

Radnym się dyktuje o której godzinie i w którym miejscu winni się znajdować, oraz sugeruje, a raczej narzuca sposób działalności i zachowań jedynie na sesjach, komisjach, na urzędach i salonach.

W ten sposób Radni zamiast być i działać głównie w terenie marnują swój cenny czas na wspomniane salonowe absurdy. Zamiast współpracować głównie ze swoimi ludźmi, mieszkańcami, wyborcami, zamiast kontrolować w terenie prawdziwą organizacyjno- zarządzającą działalność Wójta, sami bezwolnie stają się Jego pionkami, klockami, do dowolnych układanek. Co tylko Wójt sobie zażyczy, zarządzi, postanowi, Rada zawsze to popiera. Jednocześnie oszukując nas mieszkańców, zapewnieniami że wszelkie uchwały to wyłącznie praca, decyzja i postanowienie Rady, a nie Wójta i że Wójt musi tylko bezwzględnie wykonać wytyczne swojej Rady. Faktycznie to Wójt sam sobie pisze uchwały, lub otrzymuje wytyczne odgórnie.

Zgodnie z założeniami samorządowej demokracji, każdy Radny winien wyłącznie sam decydować o całej swojej działalności. Gdzie i kiedy powinien być, w jakim miejscu i z kim się spotykać, o czym rozmawiać, co robić itp. Sam powinien decydować gdzie i kiedy jest najbardziej przydatny swoim wyborcom. Jeśli Radny uzna że właśnie na Sali obrad, Jego sprawa, niech dowolnie długo i często tam przebywa. Jeśli jednak uzna, że powinien być gdzie indziej, niż na zwykłe teatralnie „durnowatych” obradach, to Wójtowi, Przewodniczącemu, ani Wojewodzie, ani Prezydentowi Kraju, ani innym Radnym, ani całej Radzie, ani nikomu, **nic do tego! I nie może być nawet mowy o żadnym potrącaniu należytej comiesięcznej diety Radnego na Jego działalność głównie w terenie. Potrącanie, karanie, bo Radny nie zjawił się tam gdzie Mu Wójt, lub ktokolwiek inny nakazuje, bardziej przypomina despotyzm afrykańskich kacyków, niż europejską demokrację samorządową.**

W której tylko Radny jest w pełni nie zależny od nikogo i samorządny. Robi tylko to co sam uważa za słuszne i najbardziej korzystne dla swoich wyborców, a nie głównie i jedynie korzystne, najłatwiejsze tylko dla Wójta i UG, jak to jest obecnie w naszej gminie. Wspólne posiedzenia Rady wystarczą raz na kwartał, lub rzadziej, oraz w każdej, ale konkretnej i naprawdę, rzeczywiście, uzasadnionej najważniejszej, lub nagłej sprawie gminnej. Ustawiczne, regularne, , przeważnie bezsensowne, tradycyjne zwoływanie Radnych, oraz Ich wymuszone, bezmyślne, bezwolne, potulnie zgodne stawiennictwo w tysiącach codziennych drobnostek którymi musi zajmować się Wójt i Jego UG, za co Im płacimy 3-4 miliony rocznie. Jest jak najgorszym sposobem wypełniania wspaniałej idei gminnych samorządów. Jest jej zaprzeczeniem, wypaczeniem i oszukańczym szkodnictwem społecznym.

Radny winien kierować głównie Wójtem (*i to tylko w bardzo, bardzo nielicznych sprawach, o których może decydować społeczeństwo gminy*), a nie odwrotnie jak chyba od zawsze dzieje się w naszej gminie. Że praktycznie to Wójt swobodnie i dowolnie kieruje Radą.

Rady nadgorliwe tylko w urzędowaniu na salonach i posłusznie podległe Wójtowi, takie jak nasza obecna, to wstyd, zboczenie, wypaczenie i szkodnictwo gminne, to marnowanie pieniędzy, czasu i intelektualnego potencjału wybranych, czyli najważniejszych ludzi w gminie, których wspólnie wybraliśmy, do celów całkiem przeciwnych niż obecnie są realizowane. To hańba przynoszona wzorowemu Narodowi Niemieckiemu (*o ile nie jest celową, utajoną działalnością agenturalną, na zasadzie im w Polsce gorzej, tym Niemcy większym rajem. Jak twierdzą niektórzy*). Czyli ustawiczne, bezproduktywne, bezsensowne, salonowe, oszukańczo aktorskie nasiadówki.

Bo wówczas taki Radny, jako przeciętny mieszkaniec, a nie żaden specjalista-fachowiec, wtrącając się we wszystkie tysiące szczegółów rządzenia gminą, bardziej przeszkadza niż pomaga w pracy Wójta i całego UG. A my wszyscy mieszkańcy jeszcze za to szkodnictwo płacimy około pół miliona za kadencję. Wszak Rada jest organem społecznym, wybieralnym, czyli ludźmi z przypadku, a nie z wykształcenia, kwalifikacji, nie z wiedzy fachowej, ani z kompetencji oraz udokumentowanych umiejętności, uprawnień. Rada to właściciel wielkiego majątku, który jako nie fachowiec najmuje sobie rządcę, fachowca, administratora, czyli Wójta i nadaje mu tylko główne wytyczne. Czego ogólnie od swojego zarządcy- Wójta żąda i za co Mu płaci.

Rada to społeczeństwo i jako właściciel majątku gminnego, winna sprawdzać główne efekty pracy swojego administratora i nie musi co dzień handryczyć się o przysłowiową „pietruszkę”. Owe szczegóły to wszystko jest robota najętego zarządcy, czyli Wójta i Jego pomocników, całego UG. , a nie właściciela majątku, czyli Rady, która reprezentuje wszystkich mieszkańców. Prawdziwego i jedyne go właściciela majątku gminy.

Ponadto Rada jako przypadkowy organ społeczny, za nic nie odpowiada, nikt nie może Rady rozliczać za Jej decyzje odnośnie Jej, czyli społeczeństwa gminy własnych spraw i pieniędzy. Każdy Radny reprezentuje grupę około 500 mieszkańców i tylko w Ich imieniu decyduje nieodwołalnie przez nikogo innego. (*Oczywiście w ramach prawa ogólnego.*)

W obecnym mocno fałszywym i szkodliwym układzie jeśli Radny nie stawi się na wyznaczony Mu czas i miejsce, to straci swoją dietę, konkretne i nie małe pieniądze

(bywa że 200 i więcej zł za godzinę. Mało kto w Radzie jest tak bogaty aby tego nie odczuć boleśnie. Więc chce czy nie chce, robi to co Mu nakazuje płacący Wójt. Czyli z decydenta i zwierzchnika Wójta, nasz Radny zamienia się w „Wójtowego” płatnego pracownika, najemnika) Który siłą rzeczy i najgorszej tradycji wykonuje polecenia tego co płaci, czyli Wójta. Zapominając że Wójt Mu wypłaca Jego własne pieniądze. Pieniądze każdego mieszkańca gminy, więc również Radnego.

Jeśli Radny nie przyjdzie na gminne salony, straci pieniądze ustawowo przeznaczone na działalność w terenie. Działalność która musi kosztować, choćby za poświęcony własny, cenny dla każdego czas, za dojazdy, dościa, spotkania, ekstra powiadomienia, wyjaśniania, wysłuchiwanie, oglądania, sprawdzania, itp. dziesiątki, setki powinności Radnego. W terenie również niekiedy wypadało by dla zachęty do rozmowy, dla rozwiązania języka, rozluźnienia urzędowych sytuacji, postawić mieszkańcowi jakieś piwo, kawę, poczęstować posiłkiem, papierosem itp. A nie odwrotnie, oczekiwać tego od mieszkańca, jako biedna, niedofinansowana, zagłodzona słaba, marna władza. Uważam że manipulowanie dietą Radnego, wypłacanie lub nie, zależnie od posłuszeństwa Wójtowi, Przewodniczącemu, czy komukolwiek poza swoimi wyborcami, jest utajoną, bardzo szkodliwą „korupcją”, presją Wójta wywieraną na wszystkich Radnych. Tym sposobem Wójt poniekąd korumpuje Radę z cudzych, nie swoich, czyli naszych wspólnych pieniędzy, uzależnia Ją od siebie, podporządkowuje Ją sobie, słowem mniej lub bardziej swobodnie kieruje Radą, *(ponadto nasz Wójt będąc Przewodniczącym i Szefem gminnej Mniejszości Niemieckiej jest też poniekąd zwierzchnikiem prawie całej Rady. Wrodzona wspaniała Niemiecka dyscyplina nakazuje absolutne bezwarunkowe podporządkowanie się swojemu „Firerowi”. Tym sposobem nasz Wójt staje się podwójnym, nie oficjalnym, prawie bezapelacyjnym zwierzchnikiem Rady. Która jak dobrze wyszkolona, wychowana orkiestra, zawsze zagra tylko tak jak wskaże Jej Dyrygent.)*

A całe to przewrotne tajne zło dzieje się w naszej gminie za ogromne wspomniane pieniądze. Tajne bo praktycznie mało kto z mieszkańców wie, kojarzy sobie, co tak naprawdę robi Jego reprezentant do zarządu gminy. Komu Radny faktycznie służy, pomaga, czyich interesów, wygody i kieszeni pilnuje, mieszkańców, czy Wójta.

Przy okazji tej „podwójnej korupcji władzy” Wójt zrzuca z siebie całą i każdą odpowiedzialność przed społeczeństwem. Zrzuca ją na Radę, na czynnik społeczny, który raczej nigdy i przed nikim za nic nie odpowiada. Słowem płacimy na Wójta, Radę i UG wspomniane miliony rocznie za to, że ewentualne

wszelkie żale i pretensje za błędy, zaniechania, zaniedbania, złe decyzje, również finansowe musimy mieć tylko do siebie, co nie jest zbyt miłe, przyjemne, ani prawidłowe, a z pewnością deprawujące i szkodliwe społecznie.

Na szczęście dla zarządu, ale nie dla nas, tych żali, ani pretensji nie ma zbyt wiele, a nawet wcale. Bo zła, czyli wybiórcza, nie pełna i trudno dostępna bieżąca wiedza o gminie, robi swoje. Przeciętny mieszkaniec, nawet nie wie o większości szczegółów zachowań władz rządzących gminą, o złych decyzjach, zaniedbaniach, zaniechaniach, o „sesyjnych” oszustwach, farsach i komediach, o pomyłkach, sprzeniewierzeniach zwykłej ludzkiej uczciwości i innych krzywdach, oczywistych szkodach społecznych wyrządzanych przez głównie „salonowy” zarząd Gminy. Taki mieszkaniec nie informowany o najważniejszym, nigdy nawet nie dowie się o co mógłby mieć jakiś nawet najmniejszy żal, lub pretensje do swoich opiekunów i wybranych zarządców gminy. Nigdy nie dowie się, nie zauważy że można coś zmienić, poprawić w organizacji życia gminy, w lepszym wydawaniu naszych wspólnych, ogromnych ponad 40 milionów rocznie.

Mieszkaniec często nawet nie wie że jest krzywdzony, oszukiwany, bywa że prawie okradany z posiadanych wspólnych dóbr, należności, z powinności naszych pracowników, przez nas opłacanych. Wójta w szczególności. Który czasem potrafi bardziej dbać o interesy obcych najemnych podmiotów, niż o nasze mieszkańców dobro. *(np. ważne schody, piękne jak na Titanicu, ale bardziej niebezpieczne niż stare bezmyślnie zniszczone, bo nie piękne, choć wspaniale funkcjonalne. Nowe zamknięte były przez prawie 9 miesięcy, bo bez poręczy za kilkaset zł.. Np. też kolejność wykonywania i udroźniania ścieżki, jej wadliwa trasa, bezpardonowa wycinka odwiecznej zieleni i inne pozornie drobiazgi.)* Mieszkaniec często nie wie że ma Radnego, do kogo tak naprawdę powinien zgłaszać żale, pomysły, krytykę, mieć pretensje, prosić o rady, proponować zmiany itp.

W efekcie zerowej skuteczności informowania mieszkańców, w efekcie mocno wybiórczej, tendencyjnej GIP, wygląda na to że oprócz mnie wszyscy w gminie są zadowoleni i to ze wszystkiego, z całego rządu, nie licząc oczywiście jednostkowych prywatnych spraw, o których wie tylko poszkodowany jeden mieszkaniec. Zerowa skuteczność informowania powoduje że nikt w gminie niczego nie wnioskuję, nie proponuje, nie krytykuje, że wszystko w gminie jest tylko wspaniałe i na medal jak skończone dobro, luksus, wygoda. Że nic już nie da się poprawić.!?

Ja przeważnie również jestem zadowolony, oprócz jednego głównego feleru – ciągle marnego informowania mieszkańców, a raczej z coraz wspanialszej pozoracji wzorowego informowania. Feleru który sukcesywnie ale zawsze

bezowocnie zgłaszam od 2014r. Oraz kilku mniejszych problemików aktualnych czasowo i sytuacyjnie, zgłaszanych na bieżąco. Zgłaszanych również bezowocnie i bez śladowo, bo zgłoszenia przepadają jak przysłowiowy kamień w wodę i co najgorsze prawie nikt w gminie o tym nigdy się nie dowiaduje. Choć zgłoszenia moje dotyczą przeważnie całej gminy, rzadziej wioski, ale nigdy mojej prywatnej osoby.

Prawdopodobnie niniejszy krytyczny, nie wygodny tekst, również pozostanie wstydliwą tajemnicą całego Zarządu Gminy. Nie pozna go żaden mieszkaniec, bez ponownej mojej prywatnej publikacji. Bez ponownego powtórzenia, wydania prywatnego informatora, gazetki gminnej jak w marcu 2016r. i osobistego rozniesienia go po wszystkich domach w gminie. Zatem niniejszym proszę każdego czytającego ten tekst o jak najszersze przekazywanie go innym mieszkańcom naszej gminy i nie tylko Im. Bo chyba ten zwyczaj płacenia diety Radnym, wyłącznie za salonowe „nasiadówki” jest złą normą również w innych Polskich gminach.

W obecnym naszym, niby samorządowym układzie, Radny podświadomie preferuje głównie pracę biurową na salonach, za którą Mu Wójt płaci konkretne pieniądze, czyli za pozorowaną „niby pracę społeczną” na Sali obrad. Gdzie 15 stu radnych spędza wiele godzin w miesiącu i siłą rzeczy, wszyscy mają mniej czasu na właściwą pracę w terenie, za którą już Im nikt nie płaci, nie zwraca kosztów na prawdziwą pracę społeczną, czyli na kontakty ze swoimi 500 mieszkańcami. Wskutek czego, wielu Radnych zamiast kontaktować się, „oglądać” i spotykać głównie mieszkańców gminy, przez wiele godzin w miesiącu, z wzajemnością „ogląda” Wójta, Przewodniczącego, całą Radę i najważniejszych z Zarządu UG. zamiast swoich wyborców. Opuszczeni, zaniedbywani Mieszkańcy często nawet nie wiedzą kto jest Ich Radnym, nie wiedzą że w ogóle jest jakiś Radny, jakiś „specjalny” człowiek – pierwszy, najbliższy i najłatwiejszy kontakt każdego mieszkańca z Wójtem, z całą Radą i UG. Nie wiedzą że za ten „niby kontakt”, za niby własne przedstawicielstwo w UG, płacą prawdziwe pół miliona za kadencję, lub więcej. Tak było i jest ze mną i z wieloma znanymi mi osobami. Przez ponad 50 lat żaden Radny nigdy nie odwiedził mojego domu, nigdy w przygodnych spotkaniach nie przyznał się, nie poinformował że jest moim Radnym i co z tego wynika. Nigdy nie dostarczył w żaden inny sposób wspomnianej informacji, że jest moim Radnym, czyli łącznikiem z UG i Wójtem.

Dla większości mieszkańców, chyba tak jest nadal i co najgorsze że cały zarząd naszej gminy bardzo pilnuje aby tak właśnie pozostało. Aby do nikogo nie

docierała prawda o pozoracji „bardzo ciężkiej i efektywnej pracy społecznej naszych Radnych”. O żadnych wnioskach, krytyce, próbach poprawy organizacji jakości życia w gminie. Oczywiście Ja od 2014r. wiem doskonale kto jest moim Radnym i co powinien. Lecz wiem to tylko dzięki własnej aktywności, a nie z należytej - GIP. Trudno jednak aby każdy mieszkaniec, „zaliczał” ponad 50 sesji Rady celem zdobywania pełniejszej wiedzy o własnej gminie., choć nigdy bieżącej, bo zawsze spóźnionej o wiele tygodni, nigdy aktualnej, codziennej. O taką właśnie raczej dezinformację, niż o informację, bardzo skutecznie dba nasz cały zarząd gminy z Wójtem na czele.

Jest i odwrotna strona medalu „salonowego społecznictwa Radnych”. Wszak bez należytego kontaktu z mieszkańcami, a tylko z Wójtem i UG, Radni też nie za wiele społecznie pożytecznego mają do przekazania Wójtowi. Bo sami nie za wiele wiedzą o własnym rejonie. Lepiej znają Wójta, niż swoich mieszkańców, a mieszkańcy Radnego. Radni więcej wiedzą o Wójcie i UG, niż o swoich wyborcach i terenie.

Niniejszym marnujemy również potencjał blisko 8000 gminnych mózgów naszych mieszkańców, które przy należytej GIP, mogły by swoimi pomysłami znacznie wspomóc nasz gminny dobrostan. Ale tylko pod warunkiem należytej, pełnej, codziennej wiedzy o całej działalności, postanowieniach Wójta, Rady i UG. O planach, wydatkach, projektach, dokonaniach, trudnościach, kłopotach, pomysłach, racjonalizatorskich zgłoszeniach mieszkańców, o krytyce Radnych, Wójta, pracowników UG itp. władzy. Również o niepowodzeniach, porażkach, błędach, pomyłkach itp. Które niestety są nieuniknioną ludzką normalnością. A skrzętne ukrywanie ich, to gwarancja na kontynuację, trwanie, powiększanie ludzkiego zła, błędów, pomyłek i sprzeniewierzeń.

Więc obecna celowo zawsze mocno opóźniona, wybiórcza, wyłącznie pozytywna, samochwalczo tendencyjna GIP i spore na nią pieniądze, potrafi czasem nawet bardziej naszkodzić, ogłupić, niż całkowity brak informacji. Który natychmiast wzbudzi czujność że właśnie dzieje się coś złego, że coś chcą ukrywać przed nami, a w najgorszym wypadku, prawdziwe zero informacji przynajmniej nic nie kosztuje. A tak płacimy za raczej ogłupianie nas wybiórczą, nie pełną informacją naceLOWaną głównie w wygodę i dobrostan zarządu, a nie mieszkańców

Warto też zauważyć, że tylko sesje Rady są pozornie publikowane, ale to tylko mniej niż połowa salonowych zasiadówek. Cała reszta, czyli przeróżne komisje zwyczajne i nadzwyczajne, okazyjne, wizje terenowe itp. spotkania, posiedzenia,

wyjazdy, są całkowicie anonimowe, nigdzie nie publikowane, nie ogłaszane wyniki, cel, przebieg, powody zwoływania tych posiedzeń itp. Czyżby to był efekt słusznego poczucia wstydu i bezsensu tych komisji, staranna i gorliwa dziecinada - naśladowanie krajowych, unijnych i światowych parlamentów, oraz branie kasy za te raczej przedszkolne zabawy w teatr i kabaret, a nie gminne konieczności. Czy Rada musi tylko grupowo oglądać, wysłuchiwać kontrolować, oceniać wszystkie tysiące gminnych miejsc i sytuacji? Czy nie wystarcza na wszystko jedna para oczu i uszu każdego Radnego w swoim rejonie, jak i w całej gminie, również Polsce i świecie.

Również to samo co dotyczy Wójtowych ciekawych i ważnych wspomnianych wystąpień na sesjach, dotyczy również zapraszanych na niektóre sesje specjalnych gości, którzy są przekonani że mówiąc do Zarządu, mówią do całej gminy, do wszystkich mieszkańców i nawet nie przypuszczają że Ich przeważnie ciekawe i pożyteczne wystąpienia, informacje, trafiają jedynie do maleńkiej garstki na Sali, przeważnie 30 osób, a nie do całej gminy, że praktycznie natychmiast całe Ich wysiłki giną jak kamień w studnię, bez najmniejszego pożytku dla ośmiotysięcznej reszty gminy. Pożytku z pracy i przekazanej wiedzy prelegenta.

Warto też zauważyć że Radny jako społecznik, niczego nigdy nie musi, robi tylko to co sam uważa za słuszne. Wiele powinien, ale niczego nie musi w odróżnieniu od Wójta i każdego pracownika najemnego.

Wójt przy pomocy „swoich”, czyli naszych, gminnych pracowników, również specjalisty prawnika, między innymi przygotowuje, produkuje tysiące uchwał, czyli normalnych, codziennych narzędzi kierowania gminą. Radni wszystkie te gotowe „Wójtowe” uchwały, na kolejnych sesjach przyjmują i przedstawiają nam mieszkańcom, społeczeństwu gminy i światu, jako wynik swojej „ciężkiej” społecznej pracy Radnych, choć bywa że czasem nie miewają zielonego pojęcia co niby sami utworzyli i uchwalili.

Więc wspomniane kosztowne i zbędne salonowe „oszustwo” nie daje najmniejszego pożytku, tylko wymierne straty i ogłupianie mieszkańców. Jest ono raczej chyba wynikiem przyzwyczajenia i braku zastanowienia się Radnych nad główną i podstawową, rolą, zadaniem i celem bycia Radnym.

Zamiast z oddali, uchem i okiem przeciętnego mieszkańca, przysłuchiwać i przyglądać się efektom całej pracy opłacanych prawdziwych i dobrych fachowców, Radni udają pierwszych i najważniejszych konstruktorów szczegółowego organizowania życia w gminie. Jednocześnie niestety nie

zauważają, lub nie chcą zauważać najgorszej sprawy – od zawsze bardzo złej, prawie zerowej skuteczności informacji publicznej i do tego bardzo wybiórczego, tendencyjnego informowania, które prawie wyłącznie gloryfikuje działalność Wójta, Jego UG. i całej Rady.

Wracając do wspomnianych uchwał, to Jeśli nawet zatwierdzanie przez Radę tych wszystkich ich tysięcy jest niezbędne, w co wątpię.

Powiedzmy jednak, że niezbędne. Więc można to też robić, zatwierdzać na inne sposoby niż wyłączne zbieranie Radnych po wiele razy w miesiącu w tak błahym i mało ważnym celu. A komisje i inne zasiadówki, to już wyłącznie chyba głównie Wójtowe zachcianki i zła tradycja. W ten sposób marnuje się setki godzin każdego miesiąca. Przy dzisiejszej technice, owe zatwierdzanie można robić indywidualnie w domu, w polu i w każdym miejscu na świecie, każdego dowolnego dnia i godziny, a nie koniecznie tylko całym zespołem, zarządem i tylko na Sali w UG. Można to robić w ciągu sekund, a nie marnowania setek ludzkich godzin w każdym miesiącu. Już samo przyjście na sesję, to tracone godziny, nie licząc pobytu. Przeważnie wymaga to porzucenia, odłożenia, lub zwolnienia się z wykonywanej pracy zawodowej, co już bywa sporą przeszkodą. Bywa że z pracy brudnej, więc ogarnięcia się, przebrania, dotarcia do UG i powrotu, oraz znów kolejnego przebierania się do przerwanej pracy, co łącznie zajmuje wiele zmarnowanych godzin, zamiast sekund na uproszczone, zdalne zatwierdzenie tysięcy przeważnie błahostek.

Tym bardziej że na ten właśnie cel, wygody, łatwości, sprawności i szybkości głosowania, wydaliśmy w tej kadencji dziesiątki tysięcy zł na tablet dla każdego Radnego.

Radny jest praktycznie nietykalny, nawet przez swoich wyborców.

Ewentualne zebranie się, skrzykniecie się pięciuset mieszkańców w celu zdyscyplinowania, czy zmiany swojego Radnego jest tak trudne i nie realne że praktycznie raczej w 100% nie możliwe. Znając życie, to chyba tylko Mniejszość Niemiecka była by do tego zdolna, ale ta jest zbyt skrupowana Niemieckim drylem i dyscypliną, aby zadziałać radykalnie i wbrew swojemu Wodzowi, kimkolwiek by On nie był. Wójtem, Przewodniczącym, czy innymi Radnymi. Aby np. nakazać wreszcie należyte informowanie mieszkańców, które umożliwi jakąkolwiek, choćby najmniejszą aktywność społeczną w najważniejszych sprawach gminy, czyli w gospodarowaniu naszymi 40-50 milionami rocznie. Niestety, już wybraliśmy Radnych i chyba przepadła nadzieja.

Na prawdziwą poprawę informacji musimy chyba niestety czekać do następnych wyborów i koniec obecnych żalów. Teraz możemy Radnego tylko grzecznie

prosić. Choć dzięki obecnej, ogłupiającej GIP, nie bardzo wiemy o co prosić w tym najważniejszym zakresie.

Bo skutecznie wpajana, wdrażana, zapanowała mylna opinia, że obecna GIP jest wspaniała i już nie może być lepsza, podobnie jak obecne nasze gminne rządy.

Wracając do zatwierdzania Wójtowych uchwał, to jak sięgnąć pamięcią, Rada nigdy nie odrzuciła żadnej uchwały. Wszystkie od zawsze są tylko zatwierdzane. Zresztą nie może być inaczej, bo większość ważnych nowości to zarządzenia i decyzje odgórne, ponad gminne. Które po prostu muszą być wykonane, czy się komuś podoba czy nie, żadne odrzucenie, czy zmiana, nie wchodzi w ogóle w rachubę. Zaś pozostałe nasze wewnętrzne gminne sprawy, były i są przeważnie dobrze przemyślane przez Wójta i pracowników UG.

Są dobrze zredagowane, opracowane pod każdym względem, również przez prawnika i odrzucenie ich było by raczej szkodnictwem, wichrzycielstwem, pieniactwem itp. niż zasługą dla mieszkańców.

Zatem fakt zawsze stałego wyłącznie jednostronnego wyniku głosowania na tak, wykazuje wielki, wstydlivy bezsens takich wyłącznie wspólnych zespołowych i tylko salonowych głosowań.

Jest kilka innych rozsądnych sposobów, można np. podjąć jedną wspólną prostą decyzję, że tylko przeciw ośmiu Radnych, również przeciw elektronicznie, odrzuca każdą uchwałę Wójta i zlikwidować paradne bezsensowne niasiadówki. Oczywiście wszystko przy koniecznej, obowiązkowej publikacji kto i dlaczego się sprzeciwił. Oraz ewentualnej publicznej obronie odrzuconej uchwały, przez Wójta i Jego ludzi, którzy odrzuconą uchwałę tworzyli.

Ponadto formalnie biorąc, Rada zawsze bezmyślnie głosuje to co teoretycznie, przed chwilą sama wcześniej ustaliła, zbudowała, zatwierdziła i uchwaliła. Jak wynika z zasadniczej, tytułowej nazwy każdej uchwały. Co już samo w sobie jest wstydlivym pomyleniem i absurdem do kwadratu.

Tak więc nasi Radni zawsze zdominowani przez Wójta, a obecnie po 2018r, jak wspomniałem zdominowani podwójnie, nadgorliwie wykonują najmniej potrzebne, najmniej przydatne czynności, jednocześnie zaniedbują, nie zauważają najważniejszego gminnego zła, marnej informacji. Oraz kilku innych bieżących dokuczliwych i szkodliwych zaniedbań UG. Zerowa skuteczność GIP, skutkuje głównie zerową aktywnością mieszkańców w najważniejszych sprawach gminy.

Jak mi wiadomo do UG nie wpływają też żadne wnioski, propozycje ulepszeń, poprawy życia w gminie, ani też nie ma żadnej krytyki, oprócz jedynie mojej

aktywności społecznej, przyduszanej, przydeptywanej, utajnianej, odrzucanej, „zamiatanej pod dywan”.

Co gorsze również sama Rada nie zgłasza żadnych ważniejszych wniosków, ani propozycji istotnych ulepszeń, poprawy organizacji życia w gminie. Ani też żadnej krytyki, choć niestety zdarzają się karygodne zaniechania, zaniedbania Wójta i UG. Czego Rada, mimo zgłoszeń, w ogóle nie chce nawet dostrzegać, jak np. nieszczęsne, zamknięte schody na budowanej ścieżce. Bardzo niebezpieczna i wielce dokuczliwa niedogodność dla setek mieszkańców R.Wsi, trwająca bez powodu prawie przez cały czas 9 miesięcy trwania budowy owej ścieżki, zamiast tylko przez kilka godzin. Szczególnie że wszystkie inne liczne „poprzeczne przeprawy”, przejścia, przejazdy przez ścieżkę, były non stop czynne, bez jednej sekundy zamknięcia.

Moje liczne zgłoszenia o nieszczęsnych schodach i inne prośby społeczne, racjonalizatorskie wnioski mieszkańca gminy są zawsze odrzucane, pomijane, nawet nie zauważane przez Radę. Jedynie Wójt telefonicznie, prywatnie sprawnie i wygodnie dla siebie, prawie wszystko „wyjaśnia” mi na NIE. Więc nikt z mieszkańców nigdy nie dowie się że jakiś wniosek wpłynął i jak go przyjęły nasze gminne władze.

Zaś sama Rada niczego nowego, poważniejszego w skali gminy czy wioski, nigdy nie zgłasza i nie głosuje, poza „Wójtowymi” uchwałami.

Jednocześnie moje, szeregowego mieszkańca zgłoszenia, prośby, wnioski, nigdy prywatne, zawsze gminne lub wioskowe. Aby były głosowane i rozpatrywane przez Radę, muszę najpierw potwierdzić, zebraniem 500 podpisów mieszkańców gminy pod każdym złożonym wnioskiem. Więc można być pewnym, że przy obecnych zarządach, radach, ich statusach, postanowieniach, anty informacyjnych ustaleniach i zwyczajach, przy obecnej „Wójtowej” GIP, raczej żadna aktywność społeczna nie jest i nigdy nie będzie możliwa w naszej Gminie. Bo jest wyraźnie nie pożądana przez zarządy naszej gminy.

Ta działalność jest wyraźnie skierowana wbrew i przeciw najważniejszym wytycznym dla działalności demokratycznych samorządów. Oczywiście o takim złośliwie stanowczym zaparciu władzy na wszelkie próby poprawy życia w gminie i zarządzania gminą, żaden mieszkaniec nigdy się nie dowie. Myślę że i o niniejszym moim pisaniu, wnioskowaniu, krytykowaniu, zgłoszeniu też nie.

W obecnej wyjątkowo „zgodnej” z Wójtem, żeby nie powiedzieć bezradnej, bezwolnej, „przekupnej” i całkowicie uległej Radzie, ewentualna, najmniejsza krytyka społeczna Wójta, Jego zaniechań, czasem wyraźnego szkodnictwa społecznego, w ogóle nie wchodzi w rachubę. Absurdy Rady i zaniedbania

gminnej władzy, tym bardziej pozostaną wieczną tajemnicą jak są chyba od zawsze.

Oprócz niemieckiej dyscypliny, taką „bezwolną zgodę Rady” na wszystkie Wójtowe decyzje, zapewne i głównie wymusza też obecne wypłacanie diet tylko za obecności na salach obrad.

Jest ludzkie i zrozumiałe, że tak opłacany Radny, podskórnie, podświadomie wykonuje głównie to za co Mu płacą, czyli za niasadówki w UG. OdbębniOne, odsiedziane bezproduktywne i zbędne liczne godziny, zapewne sugerują Radnemu należyte wywiązywanie się z zadań Radnego. Zwyczajowe od zawsze pobierane pieniądze tylko za te niasadówki, wyraźnie uspokajają sumienia wszystkich Radnych i utrudniają Im zastanowienie się nad bezsensem teatralnego, salonowego marnotrawstwa czasu, najważniejszych osób w gminie. Na prawdziwej służbie głównie Wójtowi, a nie społeczeństwu.

Zatem proszę o pozytywne rozpatrzenie mojego wniosku i prośby, oraz wypłacanie Radnym pieniędzy pełnej diety, delegacji, czy wspomnianego funduszu bez żadnych uwarunkowań, a tych „salonowych” szczególnie. Z uszanowaniem, pozdrowieniami i nadzieją.

████████████████████